Grudziądz, na wtorek 17-go listopada 1931 r.

Opłata uiszczona ryczałtem zgóry.

Nr. 132. Rok XXXVIII.

Wydanie III

Gazeta GRUDZIĄDZKA

W Imię Boże! | Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! | Za Wiarę i Ojczyznę!

Proces więźniów brzeskich.

Dr. Władysław Kiernik obala prawniczo akt oskarżenia.

W jednym z poprzednich numerów „Gazety Grudziądzkiej" podaliśmy już treść mowy posła dr. Kiernika, dziś podajemy całą mowę w obszernem streszczeniu:

CZEM BYŁ „CENTROLEW"?

We wniosku, który za pośrednictwem obrońcy złożyłem do Sądu, ująłem już me stanowisko w obecnej sprawie. W tej chwili zajmę się tak zw. „Centrolewem", o którego organizację jestem oskarżony. „Centrolew" jest to pewna grupa parlamentarna, w skład której wchodziło 6 stronnictw. Nie tworzyliśmy żadnej organizacji, była utworzona jedynie komisja do porozumiewania się tych sześciu stronnictw. Byłem jednym z tych z mego stronnictwa, który był delegatem do tej komisji porozumiewawczej, a jako taki, jestem o pracach jej dobrze poinformowany.

Co było zakresem działania tej Komisji reprezentującej t. zw. Centrolew?

Zadaniem tem było uzgadnianie stanowisk na terenie Sejmu, obrona prawa i konstytucji, a wreszcie obrona przed powtarzającemi się ciągle groźbami zamachu stanu, przed terorem, wreszcie dla utworzenia jednolitego frontu wyborczego.

ŁAMANIE KONSTYTUCJI W POLSCE.

W Polsce łamanie konstytucji stało się rzeczą będącą na porządku dziennym. Korowód świadków, który tu będzie przechodził, niewątpliwie to potwierdzi. Czy nie wiadomo jest bowiem powszechnie, w jaki sposób przyszło do wyborów Centralnego Komisarza Wyborczego w r. 1928 z wyraźnem pogwałceniem ustawy? Czy nie jest wiadomem, że wychodziły rozporządzenia Prezydenta Rzplitej sprzeczne z Konstytucją, a za które ponoszą odpowiedzialność poszczególne kontrasygnujące je rządy? Takiem rozporządzeniem było rozporządzenie o ustroju Gdyni, która to sprawa, jako sprawa samorządowa, wyraźnie wyjęta była z pod kompetencji rozporządzeń Prezydenta. Czy mam przypomnieć o tem, w jaki sposób wykonywano postanowienia Konstytucji co do zwoływania sesyj sejmowych? Czy nie były to „hocki-klocki"? Czy mam dawać tego dalsze jeszcze przykłady? Czy nie zostały stwierdzone przez Najwyższą Izbę Kontroli państwa nielegalne przekroczenia budżetu? Znane są też uchwały tejże Izby, żądające od jednego z ministrów pomajowych zwrotu pieniędzy z sum budżetowych, użytych na cele osobiste. Czy mam wreszcie przypominać te liczne wyroki Sądu Najwyższego, stwierdzające nadużycia organów administracji w sprawie przeprowadzonych w r. 1928 wyborów.

BOJÓWKI SANACYJNE

Ze strony klubu BB. padały nieustannie groźby zamachu stanu. Na wiece nasze i zgromadzenia przybywały bojówki. Operowały onę bombami łzawiącemi, rewolwerami. Od tych bomb nasz kolega klubowy, pos. Nosek, stracił oko.

My walczymy na podstawie naszego programu, ale nie rewolwerami i bombami.

BRZEŚĆ ZJEDNOCZYŁ CAŁY LUD POLSKI.

Naszą bronią, to uświadomienie mas, podnoszenie opinji społecznej. Na gruncie naszej ideologji stanął po Brześciu cały jednolity obóz ludowy. Walczyliśmy, walczymy i walczyć będziemy z dyktaturą. Tak więc nasza grupa sześciu stronnictw stanęła na gruncie prawa wobec groźby zamachu stanu, aby się temu zamachowi przeciwstawić.

Akt oskarżenia zarzuca nam posiadanie bojówek. Przypomnieć należy, że w roku 1929 na zjeździe w Krakowie zorganizowana została — wiadomo przez kogo — bojówka górali, która napadła na nasz zjazd, a policja przypatrywała się temu bezczynnie.

RATUNEK ŁADU I PRAWORZĄDNOŚCI.

Jeżeli połączyliśmy się mimo różnicy światopoglądów, dzielących nasze stronnictwa, to dlatego, żeby ratować w Polsce ład, porządek i praworządność.

Moi poprzednicy na tej ławie przedstawili Wysokiemu Sądowi jakie to są nasze światopoglądy i cele naszych stronnictw. Potępiamy wszelki gwałt i wszelką siłę fizyczną, jednakże w sprawach politycznych walczyliśmy, i walczyć będziemy. Walczyć, to zaś znaczy uświadamiać szerokie masy — wytworzyć opinję publiczną, którąby potrafiła zmusić nawet dyktatora do ustąpienia. Więc nie zamach i rewolucyjne poczynania, jak mówi akt oskarżenia. Walczyliśmy z dyktaturą i walczyć z nią będziemy.

JAKA USTAWA BRONI DYKTATURY?

Ale zapytuję Pana Oskarżyciela publicznego, odkąd to dyktatura w Polsce stała się instytucją prawną, stojącą pod ochroną prawa?

NOCE W BRZEŚCIU.

Tam w twierdzy nad Bugiem długo zastanawiałem się, czy jestem bez grzechu, by znaleźć zbrodnie, które popełniłem. Niestety, ani w sumieniu swem, ani w paragrafach kodeksu karnego nie mogłem znaleźć odpowiedzi na to, co mi zarzucano, i co sam sędzia śledczy Demant nam przeczytał. Nie wolno mi mówić o Brześciu. Stosuję się więc do tego ściśle i nie mówię, co i jak było w śledztwie.

KTÓRY RZĄD CHCIELIŚMY OBALIĆ?

Pan prokurator powinien sobie postawić to pytanie, czy jest w Polsce dyktatura, czy jej niema? Jeżeli jej niema, w takim razie na czem buduje się akt oskarżenia? Jeżeli zaś jest, to pozostaje odpowiedź na poprzednie moje zapytanie, odkąd to dyktatura w Polsce stoi pod ochroną prawa? Mówi się dalej w akcie oskarżenia, że porozumiewaliśmy się i wspólnie działaliśmy celem przygotowania obalenia rządu. Ale zapytuję się, który to rząd chcieliśmy obalić w czasie od r. 1928 do r. 1930? Pytam się Pana Prokuratora, który to rząd, bo parę ich było w tym czasie. Czy może ten rząd, który sprawował władzę w Brześciu? — Przez jakie inne osoby mieliśmy ten rząd zastąpić. Może — jak mówi konfident policji — przez te osoby, których lista została ułożona na konferencji u generała Kukiela, na którą miałem przybyć z generałem Sikorskim? Kategorycznie stwierdzam, że nigdy u gen. Kukiela nie byłem. Jest to taka sama prawda, jak to o czem mówi inne doniesienie, że jeździłem do Dąbrowy Górniczej jako emisarjusz do miejscowej PPS. Niestety nigdy w Dąbrowie nie byłem, a przypuszczam, że na zaufanego emisjarjusza PPS. jako „krwawy Kiernik" nie specjalnie się nadaję.

Akt oskarżenia zarzuca mi, że brałem udział, i to bardzo czynny w pracach na terenie województwa kieleckiego nad organizacją Kongresu krakowskiego. Poza mną miał w pracy tej tam brać udział również i Bagiński. Otóż i tu stwierdzić mogę, że nigdy noga moja tam nie postała.

LEGALNOŚĆ KONGRESU KRAKOWSKIEGO.

O Kongresie wiedziałem, na Kongres pojechałem, za rezolucjami Kongresu głosowałem. Ale i w tym wypadku uważam, że nie popełniłem niczego sprzecznego z prawem. Kongres odbywał się legalnie z wiedzą i za pozwoleniem Wojewody. Uchwały Kongresu nie zawierały niczego sprzecznego z prawem, przeciwnie stawały w stanowczej jego obronie.

PRAWO ŻĄDANIA USTĄPIENIA PREZYDENTA RZPLITEJ.

Co się tyczy rezolucji odnoszącej się do osoby Prezydenta Rzplitej, to trzeba stwierdzić, że w rezolucji tej nie było obrazy władzy zwierzchniej, a wynika to z wyroku Sądu Najwyższego, na podstawie którego redaktor „Łodzianina" został uniewinniony od zarzutu przestępstwa, popełnionego przez przedruk owej rezolucji. Dziś zapytuję Pana Oskarżyciela publicznego, na jakiej podstawie nas oskarża o tę przewinę. Nie potośmy wprowadzali masy, ażeby nakłaniać je do gwałtu, ale po to, aby je zaznajamiać z naszem stanowiskiem pracy konstytucyjnej.

PO CZYJEJ STRONIE SĄ BOJÓWKI?

Jeżeli chodzi o bojówki, to ja, jako były Minister spraw wewnętrznych, wiedziałem, że bojówki takie są, ale muszę stwierdzić, że bojówki te w naszej sprawie znajdowały się po innej stronie barykady. Gdzież jest przemoc na odcinku „Piasta"? Gdzież były te „słabe zastępy chłopów — milicjantów"? o których wspomina akt oskarżenia? Kto był na ich czele? Gdzie była komenda. Nikt tego nie wie i nie mówi. Moi poprzednicy, koledzy z ławy oskarżenia, nakreślili szeroko tło i historję, w jakim kierunku idzie działalność nasza. Ja nie chciałbym powtarzać tych rzeczy i nużyć Wysoki Sąd, ale muszę zwrócić jeszcze uwagę na kilka momentów.

ZAMACH STANU PRZECIW AUSTRJI.

Przyznaję więc, że robiłem zamach stanu. Tak, jestem winny temu, że w roku 1918 dnia 31 października dokonałem zamachu stanu na moim odcinku w Bochni, gdy w porozumieniu z Polską Komisją likwidacyjną, pozostającą w Krakowie pod kierownictwem Witosa, usunęliśmy ówczesne władze austrjackie. Dzisiaj znajduję się na ławie oskarżonych, oskarżony o drugi zamach stanu, zamach, którego nie było, lecz który miał być przygotowany. Wysoki Sądzie! Jestem przekonany, że już obecnie po tych pierwszych naszych wyjaśnieniach, akt oskarżenia przedstawia się niezbyt pewnie.

OPUSZCZENIA AKTU OSKARŻENIA.

Prokurator oskarża mnie, że nazwałem Piłsudskiego dyktatorem, a gdzież jest paragraf kodeksu, stwierdzający, że ten wyraz „dyktator" jest obelgą? Ale jeżeli Wysoki Sąd zajmie się tą drobną częścią mej sprawy, to zapytuję, dlaczego p. prokurator, którego przecież nie mogę posądzić o złą wolę, nie załączył do aktu oskarżenia i drugiej części odnośnego zeznania komendanta policji, w której tenże stwierdza, iż nie widział w mem ówczesnem przemówieniu ani aktu gwałtu, ani chęci obalenia rządu. Nie zauważył nic, coby było przeciwne państwu. Z zeznań tych przytoczono jednak tylko to, że nazwałem Piłsudskiego dyktatorem.

GORYCZ I CIERNIE WŁADZY.

Wielokrotnie sprawowałem władzę w państwie. Do władzy mi się nie spieszy. Władza przyniosła mi tylko gorycz i przykrości. Byłem przedmiotem niesłychanych napaści ze strony bandytów pióra. Znalazłem wprawdzie w Sądach sprawiedliwość, skazały one oszczercę, ale, niestety, sprawiedliwość nie została wprowadzona w życie, bo akt łaski Prezydenta Rzplitej, którego nie zamierzam krytykować, przekreślił owe wyroki.

„STRZELCY" STRZELAJĄ DO WOJSKA W KRAKOWIE.

Nie zaznałem, będąc u władzy, słodyczy. Spotykały mnie ciężkie zarzuty i oskarżenia. A dzisiaj jestem szczęśliwy, że powoli wyjaśnia się tajemnica tej legendy „krwawego Kiernika". Historja legendę tę jeszcze dokładniej wyjaśni. Ale już i dzisiaj wiemy, że w walkach przeciw wojsku i władzy na ulicach Krakowa w listopadzie 1923 r. brał udział „Strzelec".

W życiu byłem zawsze prostolinijnym. Byłem nim w r. 1926, kiedy razem z legalnym rządem znalazłem się wraz z Prezydentem Rzplitej po tej stronie barykady, po której było zdeptane siłą prawo. I wówczas to byłem wraz z legalnym rządem ostrzeliwany w Belwederze.

(Ciąg dalszy na 2-giej str.)

A ja jestem przekonany, że nie armatami należy wychowywać Polskę, ale w poszanowaniu prawa. Uważaliśmy też, że pod naciskiem całej opinji publicznej zapanuje w życiu państwowem to zrozumienie i doprowadzi wreszcie do zmiany systemu.

NIE JEDNOSTKA, LECZ CAŁY NARÓD PODSTAWA PAŃSTWA.

Dzisiaj znajduję się na ławie oskarżonych z tymi wszystkimi Kolegami, którzy właśnie temu systemowi są przeciwni. Co nas łączy — czy czyny, przewidziane kodeksem karnym? Nie, Wysoki Sądzie! Połączyło nas co było naszą wspólną ideą — budowanie Polski na podstawach poszanowania prawa i konstytucji. Polska musi być oparta o miljony, a nie o jednostkę i nie chcemy budować państwa na jednostce. My chcemy budować państwo na miljonach obywateli, bo to jest siła, która państwo może ochronić. Człowiek jest śmiertelny, naród jest nieśmiertelny.

Czternasty dzień rozprawy.

W czternastym dniu procesu przeciw więźniom brzeskim zeznawali: świadkowie oskarżenia — Wawer, Pawłowski, kapitan Szempliński, sierżant Kudła, Piotrowski oraz osławiony ze swoich zeznań w procesie o ów „zamach“ na życie Piłsudskiego, którego nie było, Witold Purzycki.

Wszyscy wyżej wspomniani świadkowie mieli dowieść nielegalnej i antypaństwowej roboty socjalistów. Naogół jednak nic nowego do sprawy nie wnieśli.

Świadkowie ci, to „tajniacy“, funkcjonarjusze policyjni przebrani po cywilnemu, za wyjątkiem jednego cywila, właściciela składu broni.

Główną uwagę zwrócono jednak na świadka Purzyckiego. Świadek ten, to — „ziołko“ — wybrane z całego „ogrodu“ szpiclów i prowokatorów. Witold Purzycki, mały, czarny, ubrany dość przyzwoicie.

Purzycki należał do owej piątki, co to ów zamach miała wykonać i wydał swych kolegów policji. W toku procesu o ten zamach bombowy, zdarzył się drugi: Purzyckiego znaleziono rannego w polu. Sprawców nie wykryto. Lecz Purzyckiego posądzono, że sam się zranił, by w ten sposób stworzyć pozory, że to socjaliści urządzili na niego zamach za zeznania w procesie.

Przewodn.: Czem się świadek trudni?

Świadek: Bezrobotny.

Przewodn.: A z zawodu?

Świadek: Biuralista.

Ten „z zawodu biuralista“, który się wyraża: „byli poszlaki“, „byli rozruchy“ zaczyna zeznania:

PRZECIW ZASŁANIANIU PRAWDY „KURZAWĄ“.

Przewodn.: Co pan wie o zamachu na życie marsz. Piłsudskiego?

Adw. Honigwil wstaje i oświadcza w imieniu ławy obrońców, że jak wynika z aktu oskarżenia urzędu prokuratorskiego, oskarżeni zostają pod zarzutem czynów, jakie wykonali od r. 1928 do dnia 9 września. 9-go września oskarżeni wywiezieni zostali do Brześcia i nie jest dla nikogo tajemnicą, że pozostawali tam w absolutnej izolacji. Jeśli tedy po aresztowaniu oskarżonych cokolwiek działo się w kraju, to ich to obciążyć nie może, a więc nie może ich również w żadnym stopniu obciążać taka rzecz, jak zamach na życie marsz. Piłsudskiego. Zresztą sprawa o ten zamach już była rozpatrywana przez sąd (Sąd przyszedł do przekonania, że żaden zamach na życie Piłsudskiego nie był projektowany. — Redakcja) i jest rzeczą niemożliwą, aby na marginesie tej sprawy mogło się odbywać jakiekolwiek ustalanie faktów tej sprawy dotyczących.

Wobec tego adwokat Honigwil prosi sąd o niezadawanie pytań, dotyczących sprawy t. zw. „zamachu bombowego“ na życie marsz. Piłsudskiego.

Prok. Rauze: dowodzi, że ponieważ na ławie oskarżonych siedzi prezes centralnego komitetu wykonawczego PPS. (pos. Barlicki) przeto wykluczenie z procesu momentów dotyczących zamachu, uważa za niemożliwe, a to tembardziej, że organizacja t. zw. „piątek“ datowała się z początku września.

Adw. Honigwil dowodzi, że jeśli sprawa zamachu na marsz. Piłsudskiego „będzie tu wentylowana“, to tylko poto, aby stworzyć w procesie brzeskim pewne sugestje. „Nie wolno kurzawą zasłaniać prawdy, a cała ta sprawa o zamach, to kurzawa“.

Po naradzie sąd wydał decyzję, pozostawiającą wniosek obrony bez rozpatrzenia.

Obrona prosi o wciągnięcie do protokułu jej oświadczenia, że nie mogła skorzystać z art. 305 P. K. K.

WSZYSTKOWIEDZĄCY ŚWIADEK.

Po odrzuceniu wniosku obrony, sąd przystąpił do przesłuchania Purzyckiego.

Purzycki zeznaje, że od 1918 r. należy do PPS. W roku 1928 wstąpił do „milicji“ i stale zdradzał, co się wśród socjalistów działo wywiadowcom policyjnym, głównie wywiadowcy Burawskiemu.

Świadek ten, należący do milicji socjalistycznej, w której i kilku innych jemu podobnych szpiegów było, jak Tulo i Burawski, Serwach i inni, był bardzo czynnym członkiem milicji; wszędzie był, wszystkie „widział“ i słyszał.

Był bardzo czynny przy organizowaniu owej bojówki, która miała wykonać „zamach“.

Są świadkowie, że ów projekt zamachu, to był podsunięty przez innego wywiadowcę policyjnego p. Sołtana. Świadek Purzycki też to słyszał, i przyparty do muru, nie może się tego wyprzeć.

Potem był on bardzo czynnym przy organizowaniu owej piątki zamachowej, gdyż namawiał do wstąpienia do tej piątki — Trochimowicza, sprowadzał, aż z Nowego Dworu (pod Modlinem) Chróścińskiego, zapłacił mu przejazd koleją w obie strony i gorąco go namawiał do wstąpienia do owej piątki, która miała urządzić zamach. Płacił też Białkowskiemu za przejazd na zbiórki.

Skąd brał na ten cel pieniądze? — jest przecież bezrobotnym. Dlaczego mu tak zależało na tem, ażeby ową „piątkę“, mającą urządzić „zamach“, stworzyć — nietrudno się domyśleć, gdy równocześnie ma zeznania tego świadka, że o każdej zbiórce donosił on tajnemu policjantowi Burawskiemu.

Na pytanie obrońcy adwokata Szterlinga, Purzycki odpowiada w sposób następujący:

PRZYZNANIE SIĘ DO ZDRADY.

Adwokat Szterling:

— Czy Burawski (wywiadowca), zwracał się do pana, jak pan go informował co do PPS.?

— Zwracał.

— Jakto, więc zwracał się o to do pana, człowieka obcego? — Czy do rozmów z Burawskim posługiwał się pan telefonem?

Świadek: Tak.

— A jakiego pseudonimu pan używał z Burawskim?

— „Starosta“.

Następnie obrona pyta Purzyckiego o jego wizytę u Białkowskiego w Jeziornie. Okazuje się, że świadek jeździł tam nie raz, a dwa razy.

— Czy dużo to pana kosztowało.

— Razem około 5 złotych razem z pożyczką.

— Czy pan się przed drugą zbiórką komunikował z Burawskim?

— Tak.

— Czy pan telefonował w przeddzień 3-ej zbiórki?

— Telefonowałem.

— Czy pan się zgóry spodziewał, o czem będzie mowa na 3 zbiórce?

Świadek daje mętną odpowiedź.

— A czy pan kazał Burawskiemu czekać na siebie podczas zbiórki?

— Tak.

— A jeśliby i na 3-ej zbiórce nie było mowy o zamachu?

Okazuje się, że świadek omówił z wywiadowcą Burawskim sygnał. Mianowicie, gdyby zbiórka miała się przenieść do innego lokalu, miał on o tem dać znak przez zdjęcie czapki.

PYTANIA ADW. RUDNICKIEGO.

Adwokat Rudnicki pyta Purzyckiego:

— Od jakiego czasu pan nosi pseudonim „starosta“?

— Od 14 września.

— Ależ pan w tym czasie jest nazywany „Uszek“.

Świadek miesza się i milczy.

— Czy propozycje Sołtana, zorganizowania zamachu na Piłsudskiego meldował pan władzom?

— Mówiłem tylko Burawskiemu.

— A jaki on użytek zrobił z tej informacji?

— Nie wiem.

— Kto zorganizował pierwszą piątkę: Dzięgielewski czy pan?

— Dzięgielewski.

— Kto namawiał Trochimowicza do piątki.

— Ja i Raczyński.

— Chruścińskiego?

— Ja.

— Białkowskiego?

— Ja mu nie mówiłem.

— Po pierwszej zbiórce kto ponownie namawiał Chruścińskiego?

— Ja i Trochimowicz.

— Kiedy Chruściński powiedział, że jest stary i nie chciał należeć do piątki, to kto go namawiał do pozostania w piątce?

— Ja namawiałem, ale przez Jagodzińskiego. Ja go „silnie“ nie namawiałem.

— Czy otrzymywał świadek pieniądze od Burawskiego.

— Nigdy. Tylko Żróbikowi chodziło to po głowie.

— Skąd świadek wiedział, że Żróbik zeznawał o tem.

— Rodzina mi czytała z gazet.

— Aha, rodzina ma na gazety.

PYTANIA ADW. BENKLA.

Adw. Benkiel: Co świadek robił w milicji?

— Ja broniłem wieców.

— Jak świadek mógł pogodzić pracę w partji i udzielanie informacyj Burawskiemu?

— To, co mówiłem Burawskiemu, to były drobnostki.

— Świadek mówił partji, że pracuje w policji?

— Ależ nie.

— Kiedy świadek się dowiedział o piątkach?

— Przed 14 września.

— Jeśli świadek nazwał piątki za szkodliwe, to czemu do nich wciągał niewinnych ludzi.

— Oni mogli nie chcieć — ja im nie proponowałem, a tylko mówiłem „czy zechcą wejść do piątki!“

— U Trochimowicza świadek był?

— Z Raczyńskim.

— Kiedy?

— Przed 14 września.

— Świadek zapraszał go wtedy na Długą — tak? — kiedy świadek poznał Jagodzińskiego?

— Po 14 września.

— Jak więc było można zapraszać w imieniu Jagodzińskiego na zbiórkę przed 14 września, kiedy poznało się go po 14 września?

Świadek coś bąka.

— Jeśli świadek po 14 września uważał piątki za szkodliwe, to jak mógł do nich namawiać?

— To mi nie przeszkadzało. Nikogo nie zabiłem — to czemu miałem wzdragać prosić kolegów do kompanji. — Zresztą trudno namawiać dorosłych ludzi.

— O trzeciej zbiórce mówił świadek Burawskiemu?

— Tak.

— Czy sądził świadek, że zapadnie wtedy decyzja co do zamachu?

— No tak.

— Jeżeli świadek sądził, że zapadnie decyzja dokonania przestępstwa, to jak mógł do niego namawiać Trochimowicza.

— Ja tak wyraźnie go nie namawiałem — to człowiek dorosły.

— A to czemu zawiadomiono policję?

— By zapoznała się z twarzami (na sali śmiech).

— Jeśli świadek doszedł po 14 września do wniosku, że partja jest szkodliwa, to czemu z niej nie wystąpił?

Świadek odmawia odpowiedzi

PYTANIA ADW. RUDZIŃSKIEGO.

Adw. Rudziński: Gdzie pan teraz pracuje?

— Nigdzie.

— Za pracę dla wywiadu dostał p. pieniądze?

— Ja ideowo pracowałem.

PRAWDOMOWNOŚĆ PURZYCKIEGO.

„Prawdomowność“ tego świadka bije w oczy. Sąd ocenił już zeznania tego świadka należycie, gdyż w owym procesie o „zamach“ którego nie było — Sąd wcale się na zeznaniach tego świadka nie oparł.

Świadek jest BEZROBOTNYM, lecz miał pieniądze na sprowadzanie ludzi do „bojówki“. Przyznaje się, że namawiał ludzi do należenia do „bojówki“, która miała wykonać zamach lecz robił to w tym celu, by potem oskarżyć socjalistów, że to oni zamierzali urządzić zamach na życie Piłsudskiego.

Za rzekome organizowanie bojówek do „zamachu“ zostali skazani socjaliści Dzięgielewski, Chodyński i inni, a ten — pan Purzycki, który to robił, jest na wolności, mimo, że ROZDAWAŁ BROŃ, i NAMAWIAŁ DO NALEŻENIA DO BOJÓWKI, KTÓRA MIAŁA WYKONAĆ „ZAMACH“.

A tak samo jest na wolności inny prowokator Sołtan, który — PROPONOWAŁ URZĄDZIĆ ZAMACH NA ŻYCIE PIŁSUDSKIEGO.

Takie rzeczy dzieją się w dzisiejszych stosunkach. I ma tu być zaufanie do... „systemu“.

I mimo, że także p. Purzycki jest kilka razy przychwycony na FAŁSZYWEM SKŁADANIU ZEZNAŃ POD PRZYSIĘGĄ — nie jest on dotąd aresztowany, i niema dochodzeń o krzywoprzysięstwo. Chroni go bowiem policja polityczna, której polecenia on spełniał.

I chociaż inni świadkowie pod przysięgę zeznają, że ten świadek brał od policji pieniądze, on twierdzi, że pracował „honorowo“. Kto zatem zeznaje pod przysięgą nieprawdę?

W ten sposób buduje się obecnie w Polsce oskarżenia na zasłużonych ludzi i zasłużone Stronnictwa.



Mahatma Gandhi i wojowniczka o wolność Indji Naidu opuszczają swe mieszkanie by udać się na audjencję do króla angielskiego. Gandhi ubrany był w swój zwykły strój, niechcąc się zgodzić na ubranie odpowiadające ceremonjałowi dworskiemu.

Tak było w Rosji...

AZIEW.

Wyciąg z protokółu stenograf. III Dumy Państwowej.

Po ujawnieniu w Rosji roli słynnego szpicla i prowokatora Aziewa wniesiono w Dumie Państwowej szereg interpelacyj; odbyła się nad niemi debata; poniżej dajemy niektóre ustępy z mów Rodziczewicza, przedstawiciela frakcji Wolności Ludu. i Guczkowa, przedstawiciela umiarkowanej grupy t. zw. październikowców. Red.

Poseł Rodziczew (frakcja Wolności Ludu) mówił:

„...Ze wstydem, który mnie żżera, z bólem, z rozpaczą mówię o tej sprawie. Panowie! Aziew — to symbol, Aziew — to fala zgnilizny, to fala rozkładu, zalewająca Rosję. Rosja umiera na śmiertelną chorobę policyjnej prowokacji. Ratujcie dumę Rosji! ratujcie honor Rosji! Kraj-by, nam nie przebaczył milczenia... Jakto?... urzędnik policji organizował zamachy, wciągał do nich młodych ludzi, ci ludzie szli na śmierć i na katorgę, a on... pobierał spokojnie pieniądze z Kasy państwowej, a on... odbywał „konferencje" z szefem ochrany?... Pan minister spraw wewnętrznych zapewniał, że Aziew stanie przed sądem, jako... świadek. Nie wierzę panu, panie ministrze! Aziew nie stanie przed sądem... Bo nie znajdzie się na ziemi rosyjskiej żaden sąd, na tyle pozbawiony godności, któryby się zgodził przesłuchiwać Aziewa — świadka. Aziew winien stanąć przed sądem, jako oskarżony; a wraz z nim musi stanąć szef ochrany (burzliwe oklaski), muszą stanąć wszyscy współwinowajcy „Azewiady", choćby zajmowali najwyższe w Państwie stanowiska!..."

Poseł Al. Guczkow (frakcja Stołypina) mówił:

„... Ja nie jestem człowiek sentymentu i nie jestem człowiek Rewolucji... I mówię do panów, panowie ministrowie, że Rosja nie zniesie prowokacji, jako metody walki z Rewolucją. Ta metoda jest przestępstwem państwowem. Aziew jest przestępcą państwowym. I kierownicy ochrany — to przestępcy państwowi...

Piotrze Arkadjewiczu! (mówca zwraca się ku loży ministerjalnej, w której siedzi prezes Rady Ministrów P. A. Stołypin). Pan jesteś człowiekiem honoru. Pański honor wymaga, byś pan rozpędził na wszystkie cztery wiatry i ochranę, i całą policję polityczną. Nie może być oficerem osobnego korpusu żandarmów człowiek, który osłaniał Aziewa, który popierał Aziewa, który używał Aziewa. Niema jednego Aziewa. Jest wielu Aziewów. Piotrze Arkadjewiczu! my — pańscy prawdziwi przyjaciele — my tego więcej nie chcemy! Tu nie będzie kompromisu. Jeżeli władza stosuje prowokację, taka władza zabija państwowość („takaja wlast ubiwajet gosudarstwiennost"). Muszą być usunięci urzędnicy policji politycznej! Muszą pójść pod sąd! Dla nich niema żadnych „okoliczności łagodzących". To trzeba powiedzieć wyraźnie..."

P. A. Stołypin, prezes Rady Ministrów odpowiedział:

„...Przyznaję, że agent policji, nawiający osoby trzecie do czynów przestępczych, już nie jest agentem zwykłym, ale jest prowokatorem. Taki agent staje się sam przestępcą. Odpowiadać musi z punktu widzenia kodeksu karnego i on sam, i jego zwierzchnicy... Zbadam tę sprawę dokładnie i ukarzę winnych... Uważam prowokację za metodę niedopuszczalną, karygodną i poniżającą dla policji politycznej..."

(„Robotnik".)

Zajścia na Uniwersytetach.

Corocznie prawie powtarzają się na wszystkich wyższych uczelniach polskich domagania studentów Polaków, by dla celów naukowych, obok ciał nieboszczyków Polaków, były też dostarczane ciała nieboszczyków żydów.

Ciała nieboszczyków są potrzebne na uniwersytetach do nauk lekarskich.

Tymczasem żydzi na lekarzy uczyć się chcą i coraz więcej żydów na wydziały medycyny się pcha, lecz nieboszczyków do nauki dostarczyć żydzi nie chcą, a tylko chcą żydzi się uczyć na ciałach nieboszczyków Polaków.

Tego rodzaju postępowanie żydów wywołuje zrozumiałe protesty akademików Polaków.

Tymczasem żydzi nietylko, że się uchylają od obowiązków dostarczania trupów żydów, lecz jeszcze gromadnie napadają na studentów Polaków, przyczem w Wilnie został jeden student przez żyda zabity kamieniem.

Całe zdrowo myślące społeczeństwo polskie solidaryzuje się ze słusznemi domaganiami polskiej młodzieży akademickiej. Jedynie pismidła sanacyjne i żydowskie piszą o prowokacjach studentów Polaków, przemilczając po czyjej stronie leży słuszność.

Polskiej młodzieży akademickiej należy się uznanie za obronę godności Narodu Polskiego.

Proces więźniów brzeskich.

Piętnasty i szesnasty dzień rozprawy.

Ostatnie dwa dni rozprawy brzeskiej nie przyniosły nic nowego ani też godnego zanotowania. Zeznawali świadkowie oskarżenia, mający dostarczyć dowodów winy oskarżonych socjalistów, głównie posłów Barlickiego i Dibua (Dubois).

Zeznania wypadły jednak mętnie i nic nowego do sprawy nie wniosły.

Przesłuchano jednak w tym dniu kilku świadków niezależnych, to jest nie będących jawnie czy też tajnie na usługach władz i ci świadkowie złożyli zeznania, które nietylko nikogo nie oskarżały, lecz raczej broniły.

O tych świadkach, nie należących do składu władz policyjnych, nawet jedna z gazet sanacyjnych tak napisała:

Sanacyjny „Express Poranny" podaje takie wrażenia z sali sądowej:

„Pomiędzy świadkami wyróżniło się kilku świadków, że tak powiemy, nowego gatunku. Perczyński, Lesiak i Drożdżyk. Wszyscy członkowie P. P. S., wszyscy w tej partji byli, są i będą. Inni ludzie, inne twarze. Jasne spojrzenia, czyste czoła i odpowiedzi, nacechowane godnością osobistą. Tak jak przystało na przedstawicieli uświadomionych i zorganizowanych robotników ludzi, którzy mogli błądzić, ale błądzić w poczuciu idei szlachetnej, nieskażonej myślą o zysku osobistym. Przynieśli ze sobą, zwłaszcza po dniu poprzednim, zdrową atmosferę. Uśmiechała się do nich jakby z sympatją cała sala".

Już tylko jeden dzień przesłuchiwani będą świadkowie oskarżenia, a potem staną świadkowie obrony.

Poniżej przytaczamy listę pierwszych świadków obrony. Przed stołem sędziowskim staną po kolei ludzie o bardzo rozmaitych poglądach społecznych i politycznych: b. marszałek Sejmu Ustawodawczego a później Senatu Wojciech Trąmpczyński, b. marszałek Sejmu Maciej Rataj, Stanisław Thugutt, Jan Dębski, Jan Woźnicki, Michał Róg, Jan Jankowski, Adam Chądzyński, Tomasz Arciszewski, Andrzej Strug, Mieczysław Niedziałkowski, Kazimierz Pużak, Zygmunt Zaremba, Dorota Kluszyńska, Bronisław Ziemięcki, Zygmunt Żuławski.

Opinja publiczna — po zapoznaniu się z zeznaniami pp. komisarzy, wywiadowców i konfidentów — oczekuje z napięciem na to, co powiedzą o sprawie wymienieni działacze polityczni.

Rząd przeciw zwyżce cen zboża.

„Gazeta Handlowa" donosi, że Państwowe Zakłady Przetwórczo Zbożowe zakupiły ostatnio zagranicą 40 tysięcy ton żyta sowieckiego, które każdej chwili może być przywiezione do Polski, co wpłynie na obniżenie ceny żyta w kraju.

Wierzyć się wprost nie chce tej wiadomości. A jednak jest ona prawdziwa.

Potwierdza to informacja nasza, którą podajemy na przedostatniej stronie, gdzie na konferencji odbytej w sprawach rolniczych Rząd przyznał, że zakupił 6 tysięcy ton żyta bolszewickiego.

Wojna japońsko-chińska trwa.

Wedle doniesień z Szanghaju, pomiędzy wojskami Czang-Sue-Lianga a zbuntowanymi oddziałami trwają w dalszym ciągu walki. Wojska Czang-Sue-Lianga wystąpiły pozatem przeciwko Japończykom, których posądzają o wzniecenie buntu oraz o okazywanie pomocy powstańcom. Po 2-godzinnych walkach oddziały japońskie odrzuciły Chińczyków, zadając im duże straty.

Nadeszły informacje, że po ciężkiej 3-godzinnej bitwie pod Kung-Czu-Ling. na północ od Mukdenu, w ręce Japończyków dostało się 300 rannych bandytów chińskich, wśród których znajduje się ranna kobieta, ubrana w mundur chiński, 50 bandytów poniosło śmierć.

Do prasy sowieckiej donoszą, że w różnych miastach chińskich odbyły się ostatnio demonstracje studentów, żądających ogłoszenia wojny z Japonją. W Tien-Tsinie demonstrowało 100.000 osób, przyczem znaczna część ubrana była po wojskowemu.

Wróg Polski — przyjacielem sowietów.

Z Moskwy donoszą, że członek amerykańsko-sowieckiej izby handlowej Williams udzielił wywiadu w którym poruszył między innemi sprawę stosunków sowiecko-amerykańskich. Zagadnienie handlu sowiecko-amerykańskiego wiąże się zdaniem Williamsa, ściśle ze sprawą uznania Sowietów przez Stany Zjednoczone. Poważna grupa przemysłowców amerykańskich, według jego twierdzenia, wypowiada się za rozszerzeniem stosunków sowiecko-amerykańskich. Do grupy tej należy m. in. sen. Borah.

Jak Niemcy pałają nienawiścią do Francji.

W Monachjum na zebraniu Stahlhelmu wygłosili bardzo znamienne przemówienia, oświetlając nastroje wśród stahlhelmowców, kierownik grupy monachijskiej gen. von Malaise i naczelnik Stahlhelmu płk. v. Lenz. Półk. Lenz twierdził, że tylko błazny mogą twierdzić, jakoby Niemcy żyli z Francją w stanie pokoju. Francja bowiem prowadzi wojnę nadal i to najordynarniejszemi środkami, dążąc do zniszczenia Niemiec (!).

Z owacyjnem przyjęciem spotkały się wywody mówcy o nienawiści, jaką Stahlhelm pała do wszystkich wrogów z wewnątrz i zewnątrz Niemiec, oczywiście Polska jest tu pierwszą. Nienawiść ta — zdaniem mówcy — dzięki przynależności większości młodzieży niemieckiej do Stahlhelmu, nigdy nie wygaśnie. Na zebraniu był także obecny książę Albert bawarski.

Trudności

w rokowaniach angielsko-indyjskich.

Angielska konferencja z Indjami, których najwybitniejszym przedstawicielem jest Gandhi, napotyka na trudności. Piątkowe posiedzenie tej konferencji miało przebieg bardzo burzliwy. Szereg mówców z Gandhim na czele, ostro zaatakowało porozumienie, zawarte między mniejszością, czyniąc aluzję pod adresem Mac Donalda, że popiera on taktykę mniejszościową, skierowaną przeciwko większości hinduskiej. **Gandhi oskarża rząd brytyjski, że, zachęcając mniejszość do wysuwania coraz większych żądań, doprowadził do obecnego bankructwa konferencji.**

Gandhi kategorycznie przeciwstawił się projektom, wysuniętym w protokóle porozumienia mniejszościowego, popieranym przez rząd brytyjski, co do podziału izb ustawodawczych na odrębne kategorje narodowościowe względnie klasowe.

Podobno rząd zamierza za pośrednictwem lorda Irwina **podjąć ostatnie próby porozumienia z Gandhim. Gandhi zamierza odpłynąć do Indyj w końcu listopada br.** rezygnując z podróży do stolic europejskich, ponieważ uważa, że **wobec nieudania się konferencji wskazany jest jaknajszybszy jego powrót do Indyj.**

Konwencja polsko-belgijska.

W Brukseli podpisana została konwencja polsko-belgijska o ubezpieczeniu górników, która ma na celu zabezpieczenie kilkunastu-tysięcznej rzeszy robotników polskich pracujących w Belgji.

Wspaniały Zjazd Okręgowy Stronnictwa Ludowego w Gnieźnie

odbył się w niedzielę, dnia 8 bm., przy udziale księdza pułkownika Panasia, senatora Kulerskiego, posłów Langera, Noska, Mikołajczyka i Poprawy. W olbrzymiej sali „Wenecja“, po brzegi wypełnionej, zebrało się przeszło 1500 ludowców z najdalszych okolic okręgu i wiecowali pod kolejnem przewodnictwem posła Mikołajczyka i prezesa rady wojewódzkiej posła Noska, a przy asyście prezesa okręgowego i wszystkich prezesów powiatowych.

Głos zabrał jako pierwszy **ksiądz pułkownik Panaś**, ongi bohaterski kapelan drugiej brygady legjonów, który, gdy zamachowcy majowi po trupach bratnich i brodząc we krwi bratniej sięgali po władzę, rzucił im wszelkie ordery i odznaczenia, zdobyte w walkach z wrogami Narodu, pod nogi.

Ks. pułk. Panaś w dłuższej, głęboko przemyślanej, burzliwemi oklaskami przerywanej mowie — charakteryzował dosadnio a bardzo trafnie straszne wpływy sanacji, bebeków na **życie gospodarcze** Narodu i piętnował mocnemi słowy **spustoszenia**, jakie wywołują w **dziedzinie moralnej.**

Mówca wykazywał **zupełną nieudolność wojskowych do kierowania życiem gospodarczem Narodu**, a opierał się przytem na bardzo wymownych przykładach bezprzykładnego marnotrawstwa w czasie wojny. Mówca wskazał też na kopalnie potasu w Kałuszu i Stebniku, które mogłyby być źródłami wielkiego dochodu dla Polski, a które jeden — — generał przez swą gospodarkę umiał doprowadzić do bankructwa, itd. itd. Przechodząc do dziedziny moralnej — ks. pułk. Panaś wskazał przedewszystkiem na sanacyjny projekt **nowego prawa małżeńskiego.** Projekt ten z jego rozwodami i małżeństwami na próbę zbliżyłby małżeństwo w Polsce do poziomu niby to małżeństwa — w Bolszewji — i zniszczyłby ostatecznie tę pierwszą komórkę — Państwa — jaką jest chrześcijańska rodzina...

Gdy ks. Panaś skończył — zebrane olbrzymie rzesze ludowe podziękowały mu burzą oklasków.

Następnie zabrał głos poseł **Langer**, który w półtoragodzinnej przemowie omawiał stan życia gospodarczego w Polsce. Mówca smagał w dosadny sposób „radosną twórczość“ sanatorów-bebeków, ich nieudolność, ich szkodnictwo na niwie gospodarczej Narodu — i mocno podkreślał krzywdy, jakie się dzieją na każdym kroku Ludowi wiejskiemu, nękanemu uciskiem podatkowym, upośledzonemu pod każdym względem.

Mowa, bogata w treść i bardzo liczne przykłady i szczegóły, bywała przerywana oklaskami, a w końcu nagrodzona rzęsistemi oklaskami.

Następnie przemawiał senator **Kulerski**, którego olbrzymia rzesza ludowa witała manifestacyjnie burzą oklasków i okrzykami na jego cześć.

P. Kulerski stwierdził, że zjazd okręgowy w Gnieźnie odbywa się w okresie, w którym w Warszawie zasiadają na ławie oskarżonych bohaterzy Stronnictwa Ludowego, niesłusznie oskarżeni o knowania antypaństwowe, o dążenia do wywołania krwawej rewolucji, do zbrojnej walki przeciwko rządowi itd. itd.

Oskarża się ludzi, którzy w najcięższych dla Państwa czasach stali u steru nawy państwowej, gotowi do ofiar życia i mienia — i którzy Polskę pod kierownictwem Witosa wydobyli z najstraszniejszej opresji. Nie dość było katuszy brzeskich! Do krzywd, w katowni brzeskiej wycierpianych, chcianoby — **gdyby szło po woli bebeków — dodać wyrok skazujący.** Daremne jednakże usiłowania. — Mimo najusilniejszych wysiłków oskarżycieli, świadkowie dowodowi dotąd niczego nie zdołali zeznać, coby potwierdziło zarzuty, w akcie oskarżenia podniesione.

Natomiast rozprawa sądowa, jak sine światło błyskawicy, od czasu do czasu rzuca światło na ponure tajemnice brzeskich cel więziennych — ciągnie mówca dalej. — Zaprzeczono swego czasu urzędowo, jakoby w Brześciu było sadystyczne poprostu znęcanie się nad ofiarami, dziś zdobiącemi ławę oskarżonych. Łatwo jednakże zrozumieć, co wycierpieli więźniowie wobec tego, że **głównym dozorcą**, komendantem katowni brzeskiej i przełożonym wykonawców, którzy przecież wykonywali jego rozkazy, działali wedle jego zasad — był nie kto inny, jak Kostek-Biernacki. A ten Kostek-Biernacki w książce: „Djabeł zwycięzca“ między innemi głosi, że **normalny człowiek** zawsze **tęskni za mordem** — — —, że „jest to najstarsza i **najszacowniejsza tęsknota ludzka“** i że widok krwi, niemiły dla niezainteresowanych — jest **„bardzo przyjemny dla sprawcy mordu i — zranienia“...**

To też cała Polska — wywodzi mówca dalej — zwróciła swe oczy na Warszawę i nasłuchuje, jakie wieści stamtąd przychodzą. — Ale nie tylko Polska — świat cały cywilizowany śledzi rozprawę sądową — wnika w zeznania świadków — —. I ten świat cywilizowany wypowiada się o tym procesie w sposób, który dla Polski jest bardzo niezaszczytnym i bardzo niekorzystnym. Niemcy zacierają ręce — a Francja, nasza sojuszniczka i szczera przyjaciółka, stwierdza w swej prasie (La Republique), że **„nie na to miljony Francuzów pomagali i pomagają Polsce, ażeby w niej panowały metody brzeskie** i że w takim razie nie wiadomo, dlaczego Polacy upierają się przy swych granicach — gdy w nich niema i tak — — **ducha Polski“** — —.

Otóż tak daleko zaprowadziły nas metody i poczynania sanatorów bebeków.

A wewnątrz kraju — ciągnął senator Kulerski dalej — sprawa brzeska gotowa mieć ten skutek, że wiara w sprawiedliwość jeszcze bardziej osłabnie, z **największą** szkodą dla Państwa.

Zwracając się do sanacyjnej polityki wewnętrznej — zaznacza mówca, iż znamiennym jest fakt, że człowieka, który w swym „Djable zwycięzcy“ wypisuje tak okropne rzeczy — wprost z Brześcia posłano na stanowisko wojewody nowogrodzkiego. Kolosalny awans — za zasługi brzeskie! — Ten fakt — mówi wszystko — i czyni zrozumiałemi wszystkie te straszne rzeczy, jakie się w ostatnich czasach w Polsce działy.

Wobec tego wszystkiego Naród, któryby w innych warunkach może nie dbał o to, jaki kierunek polityczny rządzi, byleby dobrze rządził — dzisiaj **musi dążyć** — i to jest jego prawem a nawet obowiązkiem wobec Polski — **do usunięcia rządów sanacyjnych.** To też **Lud polski jawnie i nieustraszenie dąży i dążyć będzie do objęcia władzy,** do usunięcia rządów sanacyjnych i nie spocznie, aż celu tego dopnie. A dopnie go **nie przez zbrodnię, nie przez rozlew krwi bratniej,** jak to czynili zamachowcy majowi w r. 1926 — lecz drogą legalną. W pomocy Bożej Lud polski pokłada swą nadzieję. Fortuna variabilis — Deus admirabilis. I kiedyś stanie ta olbrzymia siła moralna, jaką Lud polski stworzyć jest zdolny — Lud polski jeden. I przed tą siłą kiedyś sanacja będzie musiała skłonić kornie czoło — i **odejść.** I wtenczas też przed legalnym Sądem Narodu staną nie ci, których sanacja spowodowała postawić na ławie oskarżonych — lecz ci, którzy w maju krew bratnią rozlewali i krwawemi rękami sięgnęli po władzę, ci, którzy zdeptali przysięgę żołnierską, których znamieniem dziś się stał Brześć, którzy tyle a tyle strasznych rzeczy mają na sumieniu. I legalny Sąd **suwerennego** Narodu, mając to **wszystko na** uwadze, wymierzy **najsurowszy** wyrok, wedle **najtwardszej litery** prawa.

Więc tworzyć tę siłę, woła mówca. Niech każdy z Was obecnych na tej sali w swej wiosce głosi tę naukę — aby wreszcie cały Lud wiejski stanął w szeregach Stronnictwa Ludowego — i w ten sposób stworzył tę olbrzymią siłę dla **dobra Państwa** i Narodu, **która** jedna może zmienić także dolę Ludu wiejskiego i dać mu to stanowisko w Państwie, do jakiego ma prawo.

Tymczasem zanośmy gorące modły do Boga, aby naszych bohaterów na ławie oskarżonych zachował od losu, jaki im sanatorzy chcą zgotować.

Gdy mówca skończył, zebrani podziękowali mu ponownie prawdziwym huraganem oklasków.

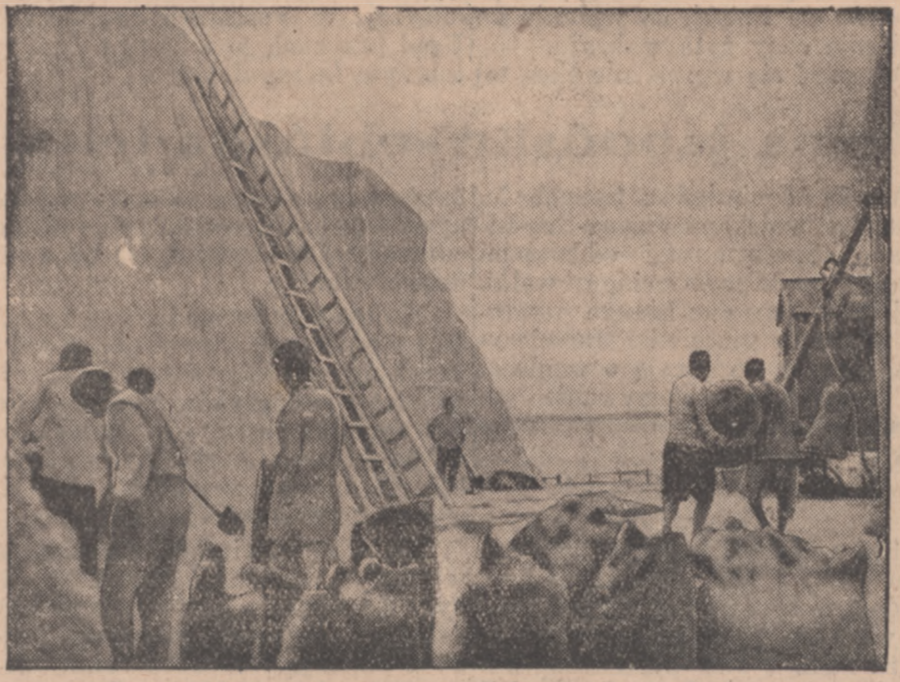
Wreszcie przemówił jeszcze, z powodu braku czasu krócej, p. poseł **Mikołajczyk**, objaśniając rezolucje. Wywodom jego wtórowały co chwila huczne oklaski.

W dyskusji przemówiło jeszcze kilku pp. prezesów powiatowych, wśród nich bardzo gorąco mówili i pięknie pp. Dragon i Leczna.

Rezolucje, które podamy później, przyjęto jednogłośnie.

Na koniec zaintonował ks. pułk. Panaś rotę Konopnickiej, po której odśpiewaniu zamknięto zebranie pozdrowieniem Pana Boga.





owstanie na Cyprze przeciw panowaniu angielskiemu ma tę samą przyczynę co w Indjach, a mianowicie: sól. a zdjęciu: ludność Cypru wydobywa z morza sól, demonstrując w ten sposób swe prawa. — Na prawo: arcybiskup Cyryl, patrjarcha grecko-ortodoksyjnego kościoła w Cyprze wydał odezwę, wzywającą mieszkańców do spokoju.

Radjoprogram z Warszawy.

Środa, 18. 11.: 12.15 14.45 15.50 16,40 i 19,30 muzyka z płyt gramofon.; 15.25 skrzynka pocztowa; 16,20 „O Karolu Miarce“; 17,10 odczyt; 17,35 koncert; 19,15 komunikat rolniczy; 20,00 wieczór narodowościowy rumuński; 20,15 koncert muzyki rumuńskiej; 21,00 słuchowisko z okazji święta rumuńskiego; 21,45 koncert; 23,00 muzyka taneczna.

Czwartek, 19. 11.: 12,15 „Wytyczne polityki lniarskiej“; 12.35 poranek symfoniczny; 14,45 16,40 i 19.30 muzyka z płyt gramofon.; 15,25 „Wśród książek“ — przegląd najnowszych wydawnictw; 15.50 program dla dzieci starszych; 17,10 „O psychologu, który wierzy tylko w materję“; 17.35 koncert popołudniowy; 19,15 skrzynka pocztowa roln. 19.45 prasowy dziennik radjowy; 20.00 kwadrans literacki; 20,15 muzyka lekka; 22,25 muzyka lekka i taneczna.

* **DO NUMERU DZISIEJSZEGO DODAJEMY** kwity abonamentowe, które prosimy rozdać swoim sąsiadom i znajomym i zachęcić ich do zapisania sobie „Gazety Grudziądzkiej“.

Przy tej okazji przypominamy również Szan. Czytelnikom, że w przyszłym miesiącu, t. j. w grudniu dołączymy do Gazety kolorowy kalendarz ścienny na rok 1932. Powiedzcie o tem również tym, którym wręczycie kwity abonamentowe, a napewno zapiszą sobie „Gazetę Grudziądzką“.

Informacje.

Prawa bezrobotnego do zasiłku na wypadek aresztu.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej wyjaśniło, iż zarówno areszt prewencyjny, jak i areszt. będący skutkiem skazania, uważać należy za przeszkodę, uniemożliwiającą bezrobotnemu zgłoszenia prawa do zasiłku.

W tego rodzaju wypadkach jednomiesięczny okres, oznaczony zasadniczo dla zgłaszania roszczeń o zasiłki, przedłuża się automatycznie o czas trwania aresztu.

Zwyżka cen zbóż — głównym celem polityki zbożowej.

W poniedziałek zeszły odbyła się w Ministerstwie Rolnictwa konferencja, poświęcona aktualnym zagadnieniom zbożowym. W konferencji wzięli udział przedstawiciele zainteresowanych resortów oraz organizacyj rolniczych. Na konferencji stwierdzono jednomyślnie, że w obecnej sytuacji głównym celem panstwowej polityki zbożowej musi być dalsze podnoszenie ceny, aby bieżący rok gospodarczy zakończony był przez rolnictwo bez deficytu. W sprawie pogłosek, które się ukazały w prasie niemieckiej, a częściowo i polskiej na temat rzekomego zakupu 40 tys. tonn zboża przez Państw. Zakł. Przem.-Zbożowe, stwierdzono, że wiadomości te są w zupełności bezpodstawne. W istocie rzeczy Państw. Zakł Przem.-Zboż. zakupiły wyłącznie 6 tys. tonn żyta rosyjskiego dla wykonania dawniej zawartych tranzakcyj eksportowych.

Kwestja przywozu zboża zagranicznego do Polski wogóle nie jest aktualna. Wszelkie przeciwne pogłoski nie są zgodne z prawdą, a głoszone były przypuszczalnie przez spekulację w celu załamania zwyżkowej tendencji na polskim rynku zbożowym. W interesie rolnictwa leży, aby wiadomościom tego rodzaju nie dawało wiary.

Pomimo tych zapewnień dziwnem się wydaje zakupywanie zagranicą zboża, wtedy gdy poddostatkiem jest wewnątrz kraju.

* **WYDANIE III „Gazety Grudziądzkiej“ jest specjalnem wydawnictwem dla „Wielkopolski“.**

Uprasza się tamtejsze organizacje społeczne i polityczne o nadsyłanie krótkich informacyj o pracach tamtejszych organizacji do tego wydania.

Drugi powszechny spis ludności.

Jak wiadomo w dniu 9 grudnia br. odbędzie się drugi w odrodzonej Polsce powszechny spis ludności. Prace przygotowawcze do tego spisu postępują szybko naprzód. Spis przeprowadzony zostanie przy pomocy siedmiu rodzajów formularzy, które zostały już dokładnie opracowane.

Formularzem podstawowym, dotyczącym właściwego spisu ludności, będzie formularz „A“, który obejmie szereg danych, dotyczących wszystkich osób, zamieszkałych w poszczególnych mieszkaniach; na każdym formularzu „A“ wyszczególnione będą dane, dotyczące jednego mieszkania. Formularz „B“ dotyczyć będzie nieruchomości, przyczem w każdym arkuszu zawarte będą dane, dotyczące nieruchomości z poszczególnych okręgów spisowych.

Formularz „BC“ obejmie dane, dotyczące nieruchomości, nie znajdujących się na terenie miast, ani imiennie oznaczonych gmin wiejskich. Formularz „D“ stanowi „arkusz dla miejscowości“, który obejmie wszelkiego rodzaju dane, dotyczące poszczególnych miejscowości; każdy arkusz zawierać będzie dane, dotyczące poszczególnych miejscowości t. j. dotyczące jednego miasta wsi, osady itd. Formularz „E“ obejmie dane, dotyczące całości poszczególnych gmin, wreszcie formularz „G“, obejmie spis [illegible] o lat 13-tu w poszczególnych okręgach spisowych.

NAJCIEKAWSZE Z DNIA

Z Polski.

DESZCZ ORDERÓW.

Z okazji przypadającego w dniu 11 listopada święta państwowego (czytaj rządowego — Uw. Red.) posypał się wielki deszcz orderów wszelakiego stopnia i gatunku. Orderem „Polonia Restituta“ odznaczonych zostało około 300 osób, Krzyżami Zasługi przeszło 1.000 osób, a krzyżami i medalami Niepodległości około 2.000 osób. Większość odznaczonych zasłużyła się tem, że należy bądź do sanacji, bądź też do Strzelca.

OSTATNI WIĘZIEŃ BRZESKI NA WOLNOŚCI.

Po 14-miesięcznem odsiadywaniu w więzieniu, wypuszczony został na wolność z więzienia we Lwowie b. poseł ukraiński Palijew, więzień brzeski.

CZWARTY WALNY ZJAZD POCZTOWCÓW.

W niedzielę zeszłą z okazji uroczystości poświęcenia sztandaru Okr. Zw. pracowników telefonicznych i telegraficznych, odbył się w Warszawie IV Walny Zjazd delegatów Zrzeszenia pracowników pocztowych z całej Polski. Po wysłuchaniu uroczystej Mszy św. w katedrze św. Jana, którą odprawił ks. biskup polowy Gall, wszyscy zebrani na nabożeństwie udali się na grób Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono wieńce. O godz. 11,15 w klubie pracowników PKO, odbyła się uroczysta akademja, na którą przybyli przedstawiciele rządu z ministrem poczt i telegrafów Boernerem, prezesi poszczególnych dyrekcyj poczt i telegrafów oraz liczni delegaci zjazdu. O godzinie 14-tej w tejże sali nastąpiło otwarcie IV walnego Zjazdu zrzeszenia. Obrady zagaił prezes ustępującego zarządu p. Ziemichód, poczem przemówienie powitalne wygłosił p. minister Boerner.

ARESZTOWANIE TAJEMNICZEGO KOMUNISTY.

Policja polityczna m. Warszawy pochwyciła w sobtę grubą, niebezpieczną a oryginalną rybę komunostyczną. W nocnych lokalach stolicy od kilku tygodni powszechną uwagę zwracał jakiś pan w starszym wieku, tracący nieprawdopodobnie wielkie sumy na hulanki, zabawy itd. Wszystkim przedstawiał się za kupca drzewnego z Poznańskiego. Policja zainteresowała się tą niebywałą osobą i aresztowała go. Po zbadaniu osoby „bogatego kupca“ okazało się, iż jest to żyd rosyjski Mojżesz Zielony, a przysłany został do Polski celem organizowania partji komunistycznej. Na pracę organizacyjną dała mu Moskwa 10 tysięcy dolarów. Zielony mając pociąg do hulanek, przehulał 8 tysięcy dolarów z tej sumy, a za resztę miał zabrać się do roboty. Nie zdążył jednak tego uczynić, gdyż osadzony został za kratami.

Ze świata.

KRWAWE WALKI PRZY REKWIZYCJI ZBOŻA.

Na tle przymusowej rekwizycji zboża, dochodzi w Sowietach coraz częściej do krwawych starć między rolnikami a ekspedycjami rekwirującemi zboże. W okolicy Gdowa w okręgu pskowskim doszło do zbrojnego starcia pomiędzy Kolchozem tamtejszym, zaopatrzonym w broń, a ekspedycją zbożową, która miała zająć zboże. Kolchoz uzbrojony i stanowiący silną jednostkę, opierał się dłuższy czas atakom specjalnego oddziału GPU. W walce po obu stronach jest 10 osób zabitych i rannych. Podobna walka Kolchozów z ekspedycją zbożową karną miała miejsce w pobliżu stacji kolejowej Guo.

ZBRODNIARZ CZY OBŁAKANIEC?

W Bulgarji rozegrała się okropna tragedja. Młody parobek Mladenow wrócił do swojej wioski rodzinnej z domu karnego, w którym przesiedział kilka lat za napad rabunkowy, uzbroił się w siekierę i pistolet i udał się do urzędu gminnego. Bez długich wyjaśnień stwierdzając tylko, że „nadeszła chwila zemsty“, uciął sołtysowi a później także policjantowi głowę. Zabrawszy głowy z sobą, wypadł na szosę gminna i zabił 4 dalsze osoby, które starały się odebrać szaleńcowi „krwawy łup“. Następnie udał się Mladenow z swoim „łupem“ do stolicy Bułgarji Sofji. Policja czyni zabiegi, aby wykryć kryjówkę groźnego bandyty, który — jak się okazuje — został przedwcześnie zwolniony z domu karnego za „dobre prowadzenie się“.

ARESZTOWANIE SZWAGRA PREZYDENTA HOOVERA.

W Santamonica w Kalifornji aresztowano Vannessa Leavitt'a, szwagra prezydenta Stanów Zjedn. Hoovera w chwili, gdy wychodził z pewnego sklepu z paczką zawierającą kilkanaście butelek napojów alkoholowych. Po złożeniu kaucji Levitt'a wypuszczono na wolność, sprawę zaś występku przeciw przepisom o prohibicji skierowano do sądu.

ZA CO KARZĄ W SOWIETACH

W Kamieńcu, na Podolu, skazano na karę 6 lat ciężkiego więzienia włościanina narodowości polskiej Narolskiego za niezastosowanie się do rozkazu władz co do zasiewów jesiennych. Skazany zasiał o 2 ha mniej aniżeli od niego zażądano.

Sąd sowiecki w Odesie skazał na ? miesiące przymusowej pracy robotnika fabrycznego, który z niedostateczną gorliwością zajmował się powierzoną mu zbiórką odpadków metalowych.

Sąd sowiecki w Chersoniu skazał włościanina Bożejkę na karę pięcioletniego więzienia za ukrycie zboża w jamie. W Berdyczowie skazano 2-ch włościan na 6 lat więzienia na wyspach Sołowieckich za ukrywanie zboża i za niepłacenie podatków.

Zycie gospodarcze.

Notowania giełdowe w Poznaniu

z dnia 13-go listopada 1931 r.

Ziemiopłody.

Płacono złotych za 100 kg.:

Pszenica	25,00—25,50
Zyto nowe	25,00—25,50
Jęczmień przemiałowy	24,00—25,00
Jęczmień browar. . .	27,50—28,50
Owies	24,25—24,75
Mąka pszenna 65 % .	37,25—39,25
Mąka żytnia 65 % . .	36.50—37,50
Otręby pszenne . . .	16,50—17,50
Otręby żytnie	17,25—18,00
Groch Wiktorja . . .	24,00—29,00
Rzepak	33,00—34,00
Siano prasow. nowe .	7,35— 8,10
Słoma żytnia prasow.	5,50— 6,00
Ziemniaki jadalne . .	3,80— 4,00

Ile zjadamy mięsa.

Według ostatnich danych statystycznych ubój zwierząt gospodarskich w drugim kwartale rb. wynosił w całej Polsce sztuk 1.139.430 bydła rogatego (w tem 878.127 cieląt), 1.038.576 sztuk trzody chlewnej, 44.798 sztuk owiec, baranów i kóz oraz 1.967 koni.

60.000 egzekucyj w jednym miesiącu.

W jednym tylko powiecie krakowskim i w mieście Krakowie znajduje się obecnie w postępowaniu sądowem 60000 egzekucyj. Nie lepiej przedstawia się sytuacja i w innych powiatach Polski. Ta olbrzymia ilość egzekucyj, dotąd nigdy nie notowana, charakteryzuje najwymowniej fatalne stosunki materjalne najszerszych sfer społecznych, które z powodu niemożności spłacenia długów, czy też wyrównania należytości państwowych, spotkała tragedja egzekucyjna.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Wtorek, 17 listopada 1931.
Wtorek: Grzegorza cud. W. sł. 7,22; zach. 4,08. Wsch. ks. 13,21; z. 23,16.
Środa: Otona p. Wschód słońca 7,23; zach. 4,07 Wschód ks. 13,33. z. —,—.
Czwartek: Elżbiety kr. W. sł. 7,25; zach. 4,05. Wsch. ks. 13,43 zach. 0,28.

U kobiet w ciąży i młodych matek stosowanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa“ wzmacnia prawidłowość funkcji żołądka i kiszek. Żądać w aptekach i drogerjach.

* DZISIEJSZY NUMER „GAZETY“ wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy „GOSPODARZA“, bezpłatny dodatek do „Gaz. Grudz.“

Wielkopolska.

NOWA AFERA DRA. GĘSIKOWSKIEGO.

Przeciw głośnemu „bohaterowi“ niedawnej afery kokainowej w Poznaniu dr. Gęsikowskiemu, który za nielegalne dostarczanie i sprzedaż kokainy i morfiny i zniszczenie niejednej wartościowej jednostki ludzkiej skazany został przez poznański sąd okr. na 3 lata więzienia, wpłynęło do prokuratora sądu okręg. nowe doniesienie karne.

Tym razem dr. Gęsikowski oskarżony jest o oszustwo na szkodę Kasy Chorych, polegające na tem, że na recepty swych pacjentów, którzy już ukończyli kurację, dr. G. w dalszym ciągu pobierał lekarstwa, w szczególności narkotyki, które następnie sprzedawał nałogowym morfinistom.

Na trop oszustwa Kasa Chorych wpadła w ten sposób, że przy wydawaniu recept zakwestjonowano pewną ilość, które wystawione były na nazwiska osób, dawno już wymeldowanych z poznańskiej Kasy Chorych z powodu przeprowadzenia się do innych miejscowości.

Kasa Chorych poszkodowana została na kilkadziesiąt tysięcy złotych. Akt oskarżenia został już wygotowany i rozprawy należy oczekiwać w najbliższych dniach.

POWRÓT ZWŁOK POWSTAŃCÓW WIELKOPOLSKICH.

W dniu 28 i 29 bm. odbędzie się uroczyste sprowadzenie z niemieckiej miejscowości Cylichowa do Zbąszynia 4-ch poległych w walkach o to miasto powstańców wielkopolskich, a to śp. St. Cieślaka, J. Wojtkowiaka, J. Katela oraz czwartego o nieznanym nazwisku.

Protektorat nad uroczystościami objął p. wojewoda poznański Raczyński. Udział w uroczystym pogrzebie na ziemi polskiej wezmą: ks. biskup Bandurski, p. minister komunikacji Köhn, gen. Górecki, gen. Bułak-Bałachowicz, d-ca O. K. VII gen Dzierżanowski oraz liczne delegacje i poczty sztandarowe z całej Polski.

ARESZTOWANIE FAŁSZYWEJ HRABINY.

W poniedziałek aresztowała policja poraz drugi głośną w Poznaniu i innych miastach rzekomą hrabinę Orbied-Szajczyńską, która pozostawała pod nadzorem policji przez dłuższy czas za oszukańcze sprawki. Onegdaj zjawiła się ona w konsulacie francuskim, prosząc o wizę. Urzędnikowi wydawał się podpis pod fotografją, a opiewający na nazwisko księżniczki Czartoryskiej, podejrzany, wobec czego wezwał on policję. Przybyły funkcjonarjusz rozpoznał b. „hrabinę“ Szajczyńską i aresztował ją. Podczas rewizji znaleziono u niej jeszcze drugi paszport sfałszowany i 6 łyżeczek srebrnych, widocznie pochodzących z kradzieży.

DWA ZAMACHY SAMOBÓJCZE.

Z mostu kolej. na Brdzie w Bydgoszczy skoczyła w zamiarze samobójczym służąca Łucja Meyer. Przechodnie wydobyli ją jeszcze żywą z wody. Uratowana dziewczyna nie chciała wyjawić przyczyny rozpaczliwer kroku.

Druga niedoszła samobójczyni niejaka Płuchcińska próbowała pozbawić się życia przez wypicie lizolu. Przewieziono ją do szpitala, gdzie po zastosowaniu środków ratunkowych przywrócono ją do życia.

ZABÓJSTWO NA ZABAWIE.

W zeszłą niedzielę w Jaroszewie pow. Żnin, urządzono zabawę, podczas której powstała bójka między robotnikiem Janem Kuśnierkiem z Sulinowa, a dotychczas nieznanymi osobnikami w czasie której K. zadano ranę nożem w prawy bok oraz uderzono go butelką w głowę tak silnie, że nieszczęśliwy skonał na miejscu. — Sprawców, którzy zbiegli, dotychczas nie ujęto.

NIEUDANA WĘDRÓWKA DRZEWA.

Kierownik gazowni niemiec Heinrich, ukradł z podwórza gazowni większą ilość drzewa, którą umieścił w pobliskiej kostnicy, by później dopiero przewieźć do domu. Tę „przeprowadzkę drzewa“ zauważyli dwaj młodzieńcy Pawłowski i Schneider. Postanowili złoczyńcy spłatać figla i wynieśli drzewo z kostnicy do pewnej szopy. Zniknięciem drzewa z gazowni zajęła się policja i wkrótce ujęła złodzieja Heinricha oraz ujęła obu dowcipnych młodzieńców. Sprawa znalazła swój epilog w sądzie. Heinrich został skazany na kilkudniowe więzienie. Pawłowski i Schneider dostali po 5 dni więzienia.

ZDERZENIE SAMOCHODU Z KOLEJKĄ.

Niezwykły wypadek wydarzył się na torze wąskotorowej kolejki średzkiej przy ul. Maltańskiej. Około godz. 18-tej auto ciężarowe p. W. Garsteckiego z Rataj, naładowane kapustą, w chwili przejazdu przez tor kolejki nagle zepsuło się i stanęło na szynach. Szofer, chcąc widocznie usunąć defekt motoru, zaczął manipulować przy silniku i nie zauważy, że w tym momencie właśnie wyłonił się z pobliskiego zakrętu „samowarek“, kursujący dwa razy dziennie między Poznaniem a Kobylepolem. Krótki huk, trzask — i kolejka, uderzywszy z całej siły w samochód, zaczęła pchać go z całej siły przed sobą. Szofer w ostatniej chwili odskoczył w bok i w ten sposób uniknął wręcz nieobliczalnej w skutkach katastrofy. Mimo wysiłków maszynisty kolejkę udało się zatrzymać dopiero po przebyciu kilkunastu metrów. Oczywiście samochód uległ całkowitemu zniszczeniu, a ładunek kapusty leżał porozrzucany na torze. Szkody są podobno znaczne.

* LISTÓW NIEOFRANKOWANYCH, lub ofrankowanych nienależycie, nie wykupujemy.

Administracja „Gazety Grudz.“



Prenumerata: „Gazeta Grudziądzka“ wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata wynosi: w Polsce na poczcie miesięcznie 1.30 zł., kwartalnie 3,89 zł.; w Grudziądzu w ekspedycji, agencjach i filjach: miesięcznie 1.10 zł.; kwartalnie 3.30 zł. Pod opaską 4 zł. kwartalnie. Kwartalnie: we Francji i Belgji 20 franków, w Niemczech 4.20 rmk., w Szwajcarji 5 franków, w Czechosłowacji równowartość 1 dolara, w Ameryce i w Kanadzie 1 dolar.

Ogłoszenia: „Gazeta Grudziądzka“ wychodzi w 3-ch wydaniach: I. (Pomorze), II. (B. zabór rosyjski, Małopolska, Zagranica), III. (Poznańskie, G. Śląsk). Strona liczy na szerokość 8 łamy tekstowe po 69 mm poza tekstem 8 łamów po 30 mm.

W jednem dowolnem wydaniu: wiersz mm.: w zwyczajnych 0.20 zł., w nadesłanem 0.70 zł., w tekście 1.20 zł.

W dwóch dowolnych wydaniach ceny dwa razy wyższe jak w jednem.

W całym nakładzie (wszystkie trzy wydania) wiersz mm.: w zwyczajnych 0.50 zł., w nadesłanem 1.50 zł., w tekście 3.00 zł na 1-ej stronie 4.00 zł.

Ogłoszenia drobne: W wydaniu ogólnem słowo 0.20 zł., słowa tłustym drukiem podwójnie. W wydaniu jednem: słowo 0.15 zł., słowa tłustym drukiem podwójnie. Ogłoszeń drobnych niżej 2.00 zł. nie przyjmuje się. Ogłoszenia drobne umieszcza się tylko za gotówkę z góry.

Uwagi ogólne: Za zastrzeżone miejsca dolicza się 20%, za układ tabelaryczny 50%. Nekrologi do 50 mm 25%. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. W zleceniach należy podać koniecznie wydanie, w którem ogłoszenie ma się pojawić.

Drobne omyłki, nie zmieniające zasadniczego sensu nie uprawniają ogłaszającego do żądania bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Do numeru niedzielnego (z datą sobota w nagłówku) przyjmuje się ogłoszenia do środy rana. Ogłoszenia w miejscach zastrzeżonych zamieszcza się w miarę miejsca bez gwarancji i tylko wtedy, gdy zostanie zapłacony dodatek 20%. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Uzasadnione reklamacje uwzględnia się do dni 8-miu.

Adres: „Gazeta Grudziądzka“, Grudziądz (Pomorze). Telefon 811 i 812. Konto PKO Poznań 200420. Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. Redaktor odpowiedzialny: Jan Zieliński, Grudziądz Tuszewo.

Drukiem Zakl. Graf. Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu.